Nr. 256. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, czwartek dnia 4 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
popołudniowy .	8 halerzy	popołudniowy .	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

V. Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Pilzno 31 maja.

Podług programu wyjechali uczestnicy kongresu dziennikarskiego wczoraj o godzinie 6 z rana z Pragi, gdzie był naznaczony punkt zborny. Atoli w stolicy czeskiej nie jawili się wszyscy uczestnicy. Pewna część ich bowiem udała się wprost do Pilzna. W Pradze dnia 29 b. m. wieczorem odbyło się powitanie przybyłych gości w sali restauracji Chodiery przy ulicy Ferdynanda. Była to poniekąd wigilja kongresu. Zebranie było liczne i ożywione mowami i rozmaitymi toastami, które przeciągnęły się do godziny 1 po północy. Nazajutrz cudownym rankiem majowym, a pełnym blasku słonecznego, wyruszyła drużyna kongresowa z Pragi koleją z dworca Franciszka Józefa do Pilzna.

Po całogodzinnej jeździe — pierwszy punkt programu: Karlsztyn (Karoluv Tyn) gdzie w oddaleniu na wzgórze przeszło 600 m. wysokości wznosi się malowniczo wspaniały zamek, zbudowany przez Karola IV. króla czeskiego, a cesarza rzymskiego. Z upadkiem Czech, po bitwie pod Białą Górą upadł i tem widomy znak potęgi i bogactwa królów czeskich, który prawie stał się już był ruiną. Kosztowności i dzieła sztuki wywieziono z zamku do Wiednia, a o to, co pozostało cennego nikt się nie troszczył. Dopiero z budzącem się i potężniejącem w Czechach życiem narodowem zwrócił kraj uwagę na tę wspaniałą pozostałość po swoich dawnych królach i odbudował zupełnie stylowo olbrzymi zamek, przywracając mu dawną świetność na zewnątrz i wewnątrz.

Wysiadamy z pociągu, by zwiedzić zamek. Na dworcu rojno i gwarno, jak w ulu. Odzywają się tony muzyki: hymn czeski, potem: „Hej Slovane“, ta sama nuta co nasza: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Uniformowana straż ogniowa szykuje się w wojskowym porządku. Z tłumu wyłania się wieniec biało ubranych dziewic z kwiatami, odzywają się gromkie okrzyki: Niech żyją! okazały mężczyzna w czamarze staje przed gośćmi i drżącymi ze wzruszenia słowy wita ich najuprzejmiej i serdecznie. Jestto marszałek rady powiatowej (starosta okresni) p. Szulc. Żaden obywatel ziemski ani też inny dostojnik społeczny, tylko prosty chłop czeski. Mówi dzielnie, poprawnym językiem, mówi z zapałem, patrjotyzmem i pełną świadomością praw narodowych. *Sleczenka* w bieli, córka jego, podlotek, wręcza prześliczny bukiet róż stojącemu na przodzie prezesowi związku p. Chylińskiemu z ciepłą przemową, co działa bardzo podniośle i świadczy o ogromnem uświadomieniu narodowem ludu czeskiego. Redaktor Chyliński dziękuje w pięknych, serdecznie wypowiedzianych słowach. Okrzykom niema końca. A wszystko to, cały ten nieprzejrzany, cisnący się tłum to prosty lud wieśniaczy.

Szereg powozów oczekuje nas za dworcem, by nas zawieść na zamek. Przy wsiadaniu do powozów jeszcze jedno powitanie, mianowicie ze strony miejscowego wójta, niemniej serdeczne i niemniej na wskróś przesiąknięte gorącym patrjotyzmem. Zwiedzenie zamku zajmuje nam przeszło godzinę czasu. Wspaniała siedziba królów. Stylowo wewnątrz odnowione komnaty, sale, kaplice, przedsionki dają wyobrażenie, jaki w tym przybytku panował ongi przepych pod względem urządzenia i całego wyposażenia. O samym zamku karlsztyńskim możnaby napisać długi, zajmujący artykuł. Tyle tu piękności, bogactwa, dzieł sztuki i zabytków dziejowych. Drużynę naszą w dwóch oddziałach oprowadzał kustosz zamkowy po jego wnętrzu, pełniąc zarazem obowiązki cicerona. Sam gmach zewnątrz i wewnątrz pysznie odnowiony. Po kamiennych, wysokich schodach, wspięliśmy się aż na szczyt wieży, skąd prześliczny widok na romantyczną okolicę. Jedna z pań naliczyła, żeśmy razem przeszło pól tysiąca schodów pokonali. Tem milszy był spoczynek i posiłek w ogrodzie „hotelu pod turystą“, gdzie „starostowie“ „okresni“ i miejscowi częstowali nas śniadaniem. Wnet rozwiązały się tu serca i usta uczestników. P. Kalanda, redaktor organu czeskich agrarjuszów, powitał zgromadzonych gości. — W imieniu Polaków dziękował dr. Ostaszewski-Barański, wielbiąc w szczerych słowach dzielność czeskiego ludu, na którego pomyślność wzniósł toast. Burza oklasków towarzyszyła przemówieniu, które z serca płynęło do serc, znajdując w nich oddźwięk. Burzą oklasków powitano chorwackiego mowcę dra Mazzurę. Mowa jego zawierała polityczne myśli. Rzekł on między innemi, podnosząc obecny stan rzeczy w Chorwacji: W dziwnem znajdujemy się położeniu, my Chorwaci. U nas formalna rewolucja w obronie prawowitości i wyraźnego prawa.... Cenimy wysoce poparcie czeskiego i polskiego dziennikarstwa. Bracia Czesi i bracia Polacy użyczajcie nam pomocy waszej! Zakończył jednak z otuchą: Będzie istniał, jak dotychczas, język chorwacki, albo Chorwatów nie będzie. P. Chyliński wzniósł toast: Niech żyje naród chorwacki! dr. Ostaszewski-Barański na sokolstwo czeskie itd. Któż zdoła wyliczyć wszystkie improwizowane mowy? Czas w drogę, więc przerwano ich powódź.

Na wszystkich stacjach od Karlsztyna do Pilzna witano nas serdecznie i uroczyście, aklamowano gorącymi okrzykami, obrzucano kwiatami: na dworcu w mieście powiatowem Berounie, Zdicach, Horzowicach, Zbirowce, Rokycanach i t. d. Wszędzie entuzjastyczne mowy powitalne, wygłaszane przez rozmaitych dostojników. Okrzyki, kwiaty, rzucane przez „sleczenki“ w bieli, sokoli i ochotnicze straże ogniowe w pełnej gali, ogromne tłumy ludu. Na stacjach wiejskich także nie brak Sokołów. Wsie czeskie mają własne gniazda sokole. W Berounie przyniosły nam „sleczenki“ stosy słynnych „berounskich kołaczów“ na posiłek. Rozumie się samo przez się, że na mowy powitalne dziękowano z naszej strony także mowami. Dziękowali kolejno: Chyliński, dr. Ostaszewski-Barański, dr. Mazurra i inni. Naliczyłem, że prezesowi Chylińskinmu wypadło wczoraj z urzędu wygłosić nie mniej jak cały tuzin mów i krótszych przemówień, — krasomowczy popis nie lada! Tak dojechaliśmy po godzinie 1 w południe do Pilzna, gdzie nas spotkało iście królewskie przyjęcie, w szczególności ze strony miejscowej ludności, która na jednokilometrowej przestrzeni z dworca na rynek pilzneński tworzyła gęsty szpaler po obydwóch stronach drogi, witający nas okrzykami, powiewaniem chustek i rzucaniem kwiatów w sposób rozczulająco serdeczny. Miasto ustrojone w chorągwie i festony. Tłumy witającego nas ludu liczono na dziesiątki tysięcy.

Pilzno 1 czerwca.

Kongres obraduje przy pełnych galerjach, na których dużo pań. Jest to objaw, że kongres wciąż budzi jak najżywszy interes w szerokich kołach ludności miejscowej. Obrady kongresu rozpoczęły się wczoraj w obszernej sali hotelu „Waldek.“

Szereg sprawozdań rozpoczął redaktor i wydawca *Narodnich Listów* p. Prokop Gregr, w sprawie słowiańskiego biura korespondencyjnego. Uchwalono poruczyć „Związkowi słowiańskich dziennikarzy“ sporządzenie katalogu dziennikarzy słowiańskich i utworzenie komitetu wykonawczego dla zorganizowania biura, w którego skład mają wejść jako członkowie: przedstawiciele wszystkich istniejących słowiańskich stowarzyszeń dziennikarskich. Drugim punktem obrad było sprawozdanie Chorwata dra Mazzury, redaktora *Obzora* o sprawach chorwackiego dziennikarstwa. Sprawozdawca, jako wybitny przedstawiciel Chorwacji, toczącej mężną walkę o swoje święte prawa narodowe i krwawo uciskanej, jest przedmiotem najsympatyczniejszych objawów ze strony całego kongresu. Słuchano jego wywodu z najżywszą uwagą i przerywano jego mowę grzmiącymi oklaskami wielokrotnie. Mowca chorwacki przedstawił wymownie martyrologię dziennikarstwa chorwackiego pod rządami bana hr. Khuen-Hedervaryego. Wniosku — oświadcza on — stawiać nie mogę. Proszę tylko o wyrażenie swej opinji, że takie postępowanie w monarchji habsburskiej jest niemożliwe i proszę reprezentantów dziennikarstwa słowiańskiego, by popierali nas w naszej walce o prawa narodu naszego i konstytucję naszą i z nami współczuli. — Burza oklasków była wymowną odpowiedzią na ostatnie słowa mowcy chorwackiego.

Ważnego bardzo przedmiotu dotknął w swoim wywodzie sprawozdawca p. Jaromir Hruby, jeden z redaktorów *Narodnich Listów* o „pielęgnowaniu słowiańskiej wzajemności w dziennikarstwie“. Wnioski sprawozdawcy uchwalono; następnie przedstawił redaktor *Dziennika Polskiego* dr. Ostaszewski-Barański wniosek, żądający składania sprawozdań na każdym przyszłym kongresie dziennikarzy słowiańskich z ruchu literackiego, społecznego i gospodarczego w każdym narodzie słowiańskim, reprezentowanym w kongresie przez przedstawiciela tego narodu. Wnioskowi temu przyklasnięto jednomyślną uchwałą, na czem wczoraj skończono obrady. Wspomnieć jeszcze należy w związku z powyższem, że na ręce prezydjum kongresu nadeszło mnóstwo telegramów ze wszystkich ziem słowiańskich, między temi także z Polski z zaboru pruskiego, przyjęte nadzwyczaj sympatycznie.

Zaledwo skończył kongres swoje obrady, a już następuje inny przedmiot ogólnego programu uroczystościowego mianowicie: bankiet, dany na cześć uczestników kongresu przez pilzneńską radę gminną w sali „Mieszczańskiej Besedy“, do którego zasiadło około 250 osób.

Wyborna kapela narodowo-czeskich weteranów wojskowych przygrywa znakomicie urywki z oper czeskich i pieśni słowiańskie, między któremi nie brak polskich.

Zastępca prezydenta miasta powitał pierwszym toastem gości, witając po kolei przedstawicieli poszczególnych narodowości słowiańskich. Wszyscy dziękowali po kolei. Imieniem Polaków przemawiali pp. Chyliński i dr. Ostaszewski-Barański.

Dla dokładności nie wolno mi pominąć pięknego powitalnego wieczoru, danego na cześć kongresu w tej samej sali, urządzonego również przez miejscową radę miejską. Tu powitał gości serdecznem słowem radny miasta profesor Hora, autor najlepszego słownika czesko-polskiego, w zastępstwie prezydenta miasta. Był to rodzaj uroczystej wigilji koncertowej. Koncertowało znakomite towarzystwo śpiewaków „Smetana“, pod kierownictwem p. Benesza, które podczas ostatniej wystawy światowej w Paryżu zdobyło sobie wawrzyny.

Dziś już o godzinie 9 zrana rozpoczął kongres dalszy ciąg swoich obrad. Redaktor *Głosu Narodu* p. Beaupré przedłożył rezolucje w sprawie nowej ustawy prasowej, uzasadniając je w jasny sposób i z wielką znajomością rzeczy. Nad wnioskiem p. Beauprégo wywiązała się nader ożywiona rozprawa, w której zabierali głos pp. Merunowicz i dr. Ryba.

Rezolucje p. Beauprego, przyjęte przez Zjazd, brzmią:

„1. Zjazd oświadcza, że reforma obowiązującej obecnie w Austrji ustawy prasowej, nie odpowiadającej zupełnie rozwojowi i stosunkom prawnym prasy i krępującej w wysokim stopniu jej niezawisłość, — jest konieczna — i wyraża ubolewanie z powodu zwłoki, jakiej doznaje w parlamencie uchwalenie nowej ustawy prasowej.

2. Zjazd oświadcza, że uliczna sprzedaż pism perjodycznych (kolportaż) powinna być dozwolona w drodze specjalnej noweli — w razie gdyby reforma całej ustawy prasowej jeszcze w obecnej kadencji parlamentu nie mogła przyjść do skutku.

3. Zjazd oświadcza się za bezwarunkowem zniesieniem postępowania objektywnego i konfiskaty w jakiejkolwiek formie, z wyjątkiem ilustracyj nieobyczajnych i jawnych wezwań do zbrodni, — tudzież za dokładnem ustaleniem prawa pism do odszkodowania, w razie nieusprawiedliwionej konfiskaty.

4. Zjazd oświadcza się zasadniczo za utrzymaniem kompetencji sądów przysięgłych w sprawach prasowych; gdyby zaś zasada ta nie dała się zachować w całej rozciągłości, zjazd żąda utrzymania kompetencji sądów przysięgłych w sprawach o obrazy osobiste urzędników państwowych, drukiem popełnione.

5. Zjazd żąda takiego sformułowania przepisów o postępowaniu sprostowawczem, aby redakcje pism perjodycznych były dostatecznie ochronione przed nieprawdziwemi, lub fantastycznemi sprostowaniami.

6. Zjazd wyraża życzenie, aby ustawa zabezpłeczała pisma perjodyczne jako takie przed obelgami i oszczerstwami.

7. Zjazd wyraża życzenie, aby ustawa umożllwiła powstanie sądów polubownych dla prasy każdego języka, — któreby załatwiały spory pomiędzy wydawcami i naczelnymi redaktorami, a współpracownikami i korespondentami, wynikające ze wzajemnego ich stosunku.

P. Howorka przedstawił rzecz o potrzebie wydania słownika geograficznego słowiańskich nazw miejscowych.

Nastąpiły jeszcze sprawozdania: p. Markowa „O potrzebach praktycznych galicyjsko-ruskiego czasopismiennictwa“, Fabrisa, Serba z Dubrownika „O organizacji dziennikarzy serbskich“ i Słoweńca Gabrszczeka „O organizacji dziennikarzy południowo-słoweńskich“, poczem przewodniczący kongresu p. Mazzura zakończył obrady kongresu krótkiem przemówieniem. *G. S.*

Stronnictwo ludowe.

W sobotę w sali „Gwiazdy“ odbyło się posiedzenie Rady naczelnej stronnictwa ludowego, pod przewodnictwem prezesa Rady p. Rewakowicza. Do pierwszego punktu porządku dziennego „Ukonstytuowanie Rady naczelnej“ zabrał głos poseł Stapiński, jako referent. Przedłożył w ogólnych zarysach statut organizacyjny stronnictwa i uczynił wnioski co do wyboru prezydjum Rady naczelnej. Po dłuższej dyskusji wybrano prezesem Rady naczelnej p. Henryka Rewakowicza, wiceprezesami posła Jakóba Bojkę i dr. Szymona Bernardzikowskiego. Sekretarzem I. posła Jana Stapińskiego. II. sekretarzem p. Fr. Jaworskiago. Skarbnikiem p. Włodzimierza Czarneckiego.

Następnie wybrano wydział rady naczelnej, do którego weszli pp. Stanisław Szczepański z Żywca, Andrzej Średniawski, Wacław Podwiński, Florjan Obmiński, notarjusz w Nowym Sączu, posłowie Michał Olszewski, Jan Kubik, Franciszek Krempa, dalej p. Michał Mięsowicz z Krosna, Grzegorz Milan z Beska, Józef Wacyra z pow. tarnobrzeskiego, Wawrzyniec Łuka z pow. niskiego, Juljan Ptaszyński z Kolbuszowy, Franciszek Wójcik z Wyciąż, Ludwik Szafrański, Józef Segeta, Stanisław Chruściel z Gródka, Michał Tworek z Głobikowy, Bolesław Wysłouch, Jakób Orawiec z Poronina, dr. Szczepan Mikołajski, Tadeusz Dybowski.

W dalszym ciągu poruszono kilka spraw organizacyjnych, które przekazano wydziałowi, a w końcu uchwalono wyrazić najwyższe współczucie braciom Chorwatom, walczącym o prawa narodowe i przesłać im życzenia, aby słuszna ich sprawa odniosła tryumf, gdyż stawiając opór uciskowi i niesprawiedliwości, walczą nietylko o swoje własne jutro, lecz służą idei wolności wogóle. Rozumieją to i odczuwają zwłaszcza Polacy, których naród sam cierpi i walczy, nie tracąc nigdy z oczu gwiazdy nadziei.

Rezolucja ta kończy się następującemi słowy: „Jakkolwiek przemawiamy w imieniem jednego stronnictwa, nie wątpimy, że niezliczone serca polskie biją zgodnie z naszemi sercami i zwracają się z uczuciami bratniej miłości ku ziemi chorwackiej, zbluzganej świeżo krwią ofiarną: ku dzielnym synom tej

---

(113)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

— Co mi po niej, gdy ją można szczeremi słowami zastąpić.

— Nie zawsze, nie zawsze! — odpowiedział Mniszech, uśmiechając się, a w oczy Kasieńki patrząc. — Czas wam wiedzieć, podstolino, że prawda ostre kolce miewa.

— Niech więc kole, byle jawnie!...

— Od czegoż miłosierdzie, które cios wszelki chce stępić i mniej dokuczliwym uczynić.

Kasieńka spojrzała na mówiącego.

— Waszmość mówisz... Waszmość tak mówisz, jakbyś tem miłosierdziem być chciał.

— Co zaś! nie stać mnie na cnotę podobną.

— Wiem jedno, że mi waszmość na pytanie nie odpowiedziałeś.

— Pytaliście, czym pana podstolego nie widział gdzie?

— A — no!...

— Cóż rzec miałem?

— Tak lub nie, a wyście kręcić zaczęli, że z onej prostej odpowiedzi zrobiliście sztukę poznawania z uśmiechów niedomówionych, prawdę kolczastą i miłosierdzie nieproszone.

Mniszech roześmiał się.

— Wszystko to jest potrzebne, piękna podstolino, wszystko potrzebne!.. I wamby się przydało zrozumieć... ot, choćby smutny uśmiech pana naszego i miłosierdzia dobrodziejstwo. Lecz znowu powiecie, że od przedmiotu odbiegam a kręcę!.. Cha — Cha — Cha!.. koniecznie prawdę chcecie!.. Azali mogę wszystkie niewiasty znać a wiedzieć, która lepiej nad inne panu podstolemu się spodoba? Nieraz podchodziłem a mówiłem: „Żonki pilnuj!..“ Ot, przez miłosierdzie to robiłem, którego wy znać nie chcecie!.. Wybaczcie!.. niepodoba się to wam. zatem... Gdzie on jest teraz? nie wiem!.. Widziałem jako z panną Zaberezińską rozmawiał, ale czy to ona jedna przynętę ma!.. Nie targajcie tak rękawów u szatki, bo jedwab pęknie!.. — z uśmiechem dodał. — Gotowym pomyśleć, iż kolec wyrósł u prawdy jakiejś. Wiem jeno, że was miłuje fortuna i, gdyby co bądź lewicą odjęła, to prawicą w dwójnasób dodałaby. Król jegomość wam wdzięczny za tę odrobinę serca okazanego mu, a i ja słów na dziękczynienie nie mam za ukołysanie trosk pana. Pracujmy dla dobra jego, aby mu żywot przedłużyć, a osłodzić, ile się da, dzień każdy... Zerwaliście już sznurek przy rękawie, a nie mówiłem? No, szukajcie bałamuta, który sam do was przybieży, bo gdzież mu lepiej, jak doma a przy was może być?

Uśmiechnął się, pokłonił i w tłum się wmieszał...

Nie wszystko, co mówił pan Mniszech, rozumiała Kasieńka. Rada była, że król jegomość ze złych otrząsł się myśli; że stała się dla niego miłych chwil przypomnieniem; że nietylko dostojnicy zbliżyli się do niej ale i pani szczecińska i siostrzyca królewska nie odmawiały jej swych względów: to wszystko łechtało próżność niewieścią; rozumiała jednak, że one honory Barbarze były oddawane, i że znikną wraz z zakończeniem festynu. Ale w tej chwili więcej ją zajęły słowa Mniszcha o panu podstolim rzucone, niż nawet sam król jegomość. Przypomiała sobie teraz trzewiki pani Osieckiej, które obserwować miała i zapomocą nich cobądź się o mężu dowiedzieć, ale jak w tłumie takim natrafić na nie a rozpoznać?.. Tymczasem te trzewiki nie ukrywały się wcale: raz wraz spotykała się z kasztelanową, która przypytała się do niej i gawędziła o dziwnej uprzejmości króla dla rzekomej Barbary. Ale Kasieńka nic a nic ze słów onych nie rozumiała, co tak zdziwiło panią Osiecką, że podstolinę do łona swojego przygarnęła, wołając:

— Tomaszowska niewinność!..

Mimo tych ciągłych z kasztelanową spotykań się, ani razu nie przyszło na myśl pani Żegocinie, spojrzeć na nogi tej matrony, dobrze już w lata podeszłej, trajkoczącej bez ustanku, sapiącej z otyłości i, bądź co bądź, nie nadającej się do amorów. Co chwila natykała się na nią i co chwila do sośninki odbiegała, lecz tam jeno wzrok jej padał na nimfę, nie mogącą z warkoczami się swemi uporać, ale o bytności tu pana Żegoty nic a nic nie mówiło.

Tak tedy pan podstoli małżonkę swoją a ona jego szukała, a tymczasem król, który już Łobzów opuścić zamierzał, odnalazł ją, w zadumaniu pod brzozą stojącą, gdzie paliło się serce, oblewane wciąż łzami rzęsistemi, gdzie odzywał się wciąż nieuśmierzony płacz strun rozełkanych.

Zygmuntowi Augustowi towarzyszył Mniszech. Król spostrzegłszy Kasienkę, zatrzymał się, na Mniszcha spojrzał, rzekł:

— Wiedziałeś, że ona tu?..

— Jeno domyśliwałem się, najjaśniejszy panie.

— Domysł!.. Zkąd domysł?..

— A gdzieżby miała być, jeżeli nie przy tem sercu, jak żar rozgrzanem?..

— To moje się jeno pali... nie jej!..

— Zdobędziecie ją szybko — ja w tem!

— Ty?.. nie ja?..

Mniszech się zmieszał.

— Mówiłem jeno o pomocy z mej strony.

— Licz się waszmość ze słowami — odparł Zygmunt August poważnie. — To, co ja wiem o twojej pomocy, ograniczało się na... przeprowadzaniu przez próg i... zamykaniu drzwi. Tu zaś... ciągnął dalej z przyciskiem — roli takiej waszmość nie odegrasz.

Mniszech głowę pochylił i rzekł z lekkim przekąsem:

— Sama przyjdzie i sama...

— ...drzwi waćpanu pokażę — dokończył król.

Postąpił naprzód, nie oglądając się wcale za Mniszchem, który zrozumiał, że odejść ma, a samego króla zostawić.

Zygmunt August zbliżył się do podstoliny i za rękę ją ujął.

— Panie! — szepnęła.

— Odjeżdżam, choć noc całą ostałbym tutaj z tobą... Dobrze mi było, wspomnienia lepszych lat owiały duszę moją. Inszy bym był, gdybyś nie jako Barbara stanęła przedemną... Postać tej... świętej! słowa inne, niż chciałem, w usta mi kładła. Serce miałem zgorzkniałe, dziś tylko smutne mam! Noce były bezsenne, dziś powieki przymknie sen. Tobie to zawdzięczam, piękna podstolino! a może i cały odrodzę się — przez ciebie!

— Daj Bóg!.. — odpowiedziała Kasienka. — Bo wiem, że wy, panie! smutków macie dosyć, a pociechy mało, a wżdy jak Polszcza długa i szeroka, każdy miłuje was i do was sercem lgnie. Jeżeli we mnie jest moc — (jako mówicie) — pociechy a odrodzenia — to dowoli korzystajcie z niej!..

— A nie zapomnisz tych słów? nie zapomnisz? — zawołał Zygmunt August porywczo.

— I cóż w nich jest, miłościwy panie, że tak pytacie gorąco?

— Nadzieja!..

— Że sen coraz lepszy będzięcie mieli?

— Tak!

— Że złe mary was porzucą?

— Tak, tak!

— Że częściej dusza umiłowanej przez was Barbary nawiedzać będzie was?

— Dusza jej... zaklęta w ciebie — szepnął.

— To myślcie o mnie, najjaśniejszy panie!...

Król rękę jej wziął po raz drugi, do bijącego serca przycisnął i długo, długo nie puszczał z uścisku.

— Panie! — szepnęła Kasieńka, a płomienie twarz jej owiały.

Nie wiedziała sama dlaczego, lecz w oczach jej się śćmiło. Ręka lekkim ruchem wysuwała się z gorącego uścisku dłoni Zygmunta Augusta, który rozkoszować się zdawał onieśmieleniem tem i zawstydzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ziemi, którzy dążą do wspólnego nam wszystkim celu — do wolności".

Dalej uchwaliła rada uznać dzień poświęcony złożeniu hołdu pamięci Kościuszki, za święto ludowe. Dniem tym ma być 4 kwietnia, a jeśli ten dzień jest powszednim, najbliższa niedziela po 4 kwietnia. W końcu uznano potrzebę powołania do życia Towarzystwa, mającego na celu rozszerzanie książek tanich, a pożytecznych i postanowiono wezwać wszystkich członków stronnictwa, aby jak najgorliwiej popierali usiłowania tego Towarzystwa,

Z wiecu narodowego we Lwowie.

Przemówienie prezydenta miasta Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego, na pierwszem, plenarnem posiedzeniu wiecu:

Imieniem stolicy kraju witam serdecznie zgromadzonych czcigodnych uczestników pierwszego wiecu narodowego.

Widzę przybyłych z różnych dzielnic naszego kraju, widzę reprezentantów różnych stanów, bo i ze szlacheckiego dworu, z mieszczańskich domów i z pod słomanej strzechy, — widzę mężów, zajmujących w życiu naszem politycznem wybitne stanowisko, należących do różnych stronnictw, reprezentujących więc różne zapatrywania polityczne: wszyscy pośpieszyli dla jednego celu, dla pierwszego wiecu narodowego.

Pierwsze to zebranie tego rodzaju w tym kraju, pierwsza to próba stałej organizacji pracy narodowej, akcji poważnej i doniosłej.

Geneza powstania myśli wiecu, jego organizacja i jego zadania zostały wymownie przedstawione przez posła Romanowicza. Niech mi więc wolno będzie podnieść tylko jeszcze te szczegóły, które uważam za najważniejsze, za najgłówniejsze zadania wiecu.

Przedewszystkiem przyświeca wiecowi cel zespolenia jak najwięcej stronnictw politycznych i stanów na polu pracy naszej narodowej, której charakterystycznym momentem jest obrona naszych praw politycznych, naszych nabytków narodowych, naszej ziemi, naszych tradycyj, naszego języka, naszej wiary ojców. Akcja wiecu nie jest więc wcale agresywną w żadnym kierunku, lecz ogranicza się ściśle do granic obrony naszej narodowości i jej praw. Nie idziemy za przykładem tych, którzy aby siebie wzmocnić, osłabić chcą drugich, uważamy tę drogę za błędną, niesprawiedliwą i nieskuteczną. Naszą bronią jest własna nasza siła, jej wzmocnienie i utrwalenie. Nie chcemy cudzej własności, ale i z naszej niczego się pozbawić nie chcemy i bronić jej będziemy do ostatniego tchu.

To zamierzone zespolenie stronnictw politycznych i stanów na polu pracy narodowej, musi też nastąpić pod hasłem ogólnego interesu narodowego z podporządkowaniem pod ten cel własnych odrębnych interesów stronnictwa. Jednym zaś z najgłówniejszych środków urzeczywistnienia zadań wiecu jest powołanie do pracy szerokich, uświadomionych mas ludu naszego — i to nie przez podbudzanie do nienawiści wobec posiadających stanów i wobec pewnych stronnictw, lecz: miłością ojczyzny, ziemi ojczystej i tem wszczepieniem uświadomienia narodowego, zbudzeniem poczucia narodowości, które jest wszędzie podstawą pracy narodowej. Te żywioły uświadomione, umocnione w patrjotycznem uczuciu narodowości i pchnięte w kierunku narodowej pracy, mogą i powinne stać się twierdzą naszej narodowości. Popatrzmy tam, gdzie brutalna siła z żelazną konsekwencją dąży do wynarodowienia naszych braci, popatrzmy do Prus. W co godzi głównie eksterminacyjna polityka pruskiego, w polskiego chłopa i w tego, który go w tej walce podtrzymuje i wzmacnia wiarę ojców, w polskiego księdza? To żywioły, w których tkwi niespożyta siła narodowa, potężna przywiązaniem do ojczystej ziemi i do wiary ojców.

Widzą to dobrze wrogowie nasi i dlatego przeciw chłopu i jego wierze i duchownym przewodnikom zwracają głównie swe ataki. I z tego powodu działalność nasza powinna ochraniać, wzmacniać i rozszerzać siłę tego ludowego żywiołu, on powinien stanowić podstawę, jeden z najgłówniejszych celów naszej pracy narodowej.

Uświadomienie ludu przez oświatę i pouczenie go, że jest wolnym, niezawisłym obywatelem polskim, mającym równe prawa z innymi stanami i narodowościami, że mu wolno czuć, mówić, myśleć i działać po polsku, poznanie, że w tem uświadomieniu ludu względem narodowości tkwi siła, potęga nasza i moc odporna przeciw wszelkim usiłowaniom wynarodowienia: — niech poczuje, pozna i przekona się, że jest cząstką narodu, któremu tu, na tej ziemi zalecono z najwyższego, najszlachetniejszego serca: „Nie zapominajcie, żeście Polakami!" Jeżeliby zatem wiec nasz nic innego nie osiągnął, jak tylko zespolenie jak największej ilości, o ile można wszystkich stronnictw politycznych i stanów na gruncie narodowej pracy i utrwalał i rozszerzał uświadomienie narodowe ludu naszego, to jużby zdziałał bardzo wiele.

Życzę więc z całego serca, żeby obrady Zjazdu osiągnęły zamierzony cel zespolenia stronnictw politycznych i stanów na polu pracy narodowej i pobudzenia do tej pracy uświadomionych szerokich mas ludowego żywiołu.

Jeżeli tak będzie, jeżeli reprezentowane tu stronnictwa pamiętać o tem będą zawsze, że tu nie chodzi o interes żadnego stronnictwa, że żadnemu nie wolno dążyć do przewagi jakiejkolwiek w tej pracy, że musi podporządkować swój stronniczy interes polityczny ogólnemu narodowemu celowi, — jeżeli na tych polach się tutaj potrafimy połączyć, zespolić i jeśli pracować będziemy razem solidarnie bez wzajemnych uprzedzeń i animozji, odkładając na bok prywaty, starając się o to, by nie było tu żadnej dyktatury ani jednostek ani stronnictw: — to praca nasza będzie poważną, obfitą w rezultaty i doniosłą w skutkach — a wówczas, ale tylko wówczas, możemy mieć też nadzieję, że i ci, którzy dotąd usuwają się od tej pracy, widząc nas złączonych poważnie i stale pod sztandarem wspólnej pracy narodowej, porzucą swe uprzedzenia i przystąpią do nas, tak, że będziemy mogli pracować społem wszyscy bez wyjątku, owiani jednym duchem, jednym wielkim celem narodowej pracy.

Oby to jak najprędzej nastąpiło — oby tej pracy Bóg dopomógł i pobłogosławił.

Z tem życzeniem witam serdecznie imieniem stolicy kraju zgromadzonych uczestników pierwszego polskiego wiecu narodowego.

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 3 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 21° R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 4 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym stoją między innemi następujące sprawy: Otwarcie stacji kolejowej w rzeźni miejskiej; najem ubikacji dla szkoły im. Sienkiewicza; sprawa wiecu miast; założenie szkoły keramicznej we Lwowie; wyznaczenie miejsca na palenie słomy ze szpitala wojskowego; oddanie dostawy druków na okres 3-letni; utworzenie kursu dla analfabetów przy szkole Czackiego; zarząd domu techników o subwencję; wydawanie sprawozdania z 3-letniej czynności rady m. i magistratu.

Mianowanie. Wydział krajowy zamianował dra Jana Ozgę, sekundarjuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Odznaczenie. Prezydjum namiestnictwa przyznało Leonowi Urbańskiemu, nauczycielowi 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Rzeszowie medal honorowy, ustanowiony z okazji jubileuszu cesarza.

Z politechniki. P. Wiktor Pirgo, asystent politechniki, złożył drugi egzamin państwowy, jako bardzo uzdolniony.

Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 5 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu ślub panny Wiesławy Gorzeckiej, córki Edmunda, zastępcy naczelnika oddziału dyrekcji kolejowej w Stanisławowie, z panem Marjanem Sobińskim, urzędnikiem ministerstwa kolejowego. Związek małżeński pobłogosławi wuj panny młodej, ksiądz kanonik dr. Spis, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stypendja. Kuratorja fundacji stypendyjnej im. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendja z tej fundacji w kwocie rocznych po 300 kor., począwszy od roku szkolnego 1902/3 Łucjanowi Barowi i Karolowi Czekajowi, słuchaczom III roku, Janowi Głowackiemu i Januaremu Prytyce, słuchaczom II roku wydziału prawniczego uniwersytetu we Lwowie, Apolinaremu Piekosińskiemu, słuchaczowi I roku wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Karolowi Szeligowskiemu, słuchaczowi IV roku wydziału budowy machin, Tadeuszowi Hubertowi i Albinowi Misterce, słuchaczom II roku i Stanisławowi Południewskiemu, słuchaczowi I roku wydziału inżynierji szkoły politechnicznej we Lwowie, wreszcie Franciszkowi Wesolińskiemu i Janowi Dyduszyńskiemu, słuchaczom II roku Akademji rolniczej w Dublanach.

Subwencję w kwocie 2000 koron, udzieliło ministerstwo spraw wewnętrznych rektoratowi akademji weterynarji we Lwowie, na dalsze doświadczenia z gruźlicą bydła.

Krajowa rada kolejowa. Wydział krajowy zwołał na dzień 10 bm. na godzinę 10 rano, krajową radę kolejową na pierwszą zwyczajną sesję czwartego trzechlecia. Posiedzenie odbędzie się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego, dra Tadeusza Pilata. Na porządku dziennym zamieszczono: odczytanie protokołu z posiedzenia ostatniej sesji, skład kraj. rady kolejowej i komitetu ściślejszego doradczego na trzechlecie 1903/1905; zarządzenia, poczynione wskutek uchwał krajowej rady kolejowej, powziętych na poprzedniej sesji; wyniki eksploatacyjne wybudowanych już kolei krajowych; dalszy postęp akcji kraju na polu popierania kolei niższorzędnych za czas od 12 listopada 1902.

Z „Sokoła". Naczelnik „Sokoła" lwowskiego, wzywa wszystkich druhów, biorących udział w pochodzie podczas zlotu, aby zgłosili się u niego osobiście w sobotę, dnia 6 bm. o godzinie 8 wieczorem, celem rozpoczęcia musztry.

Stowarzyszenie funkcjonarjuszów autonomicznych, odbyło w sobotę nadzwyczajne walne zgromadzenie przy nader licznym współudziale członków, w gmachu sejmowym. Przewodniczył p. Sawicki. Wybrano prezesem radcę Glidziuka, członka wydziału krajowego, a jego zastępcą pana Kazimierzu Komorowskiego, drugim zastępcą pana Mikołaja Sawickiego, dalej wybrano wydział, sąd honorowy i komisję szkontrującą.

Imieniem nowego prezydjum, pośród entuzjastycznych oklasków, wyraził pan Komorowski marszałkowi kraju cześć i wdzięczność za poparcie celów stowarzyszenia, a dyrektorowi Piotrowskiemu, jako gospodarzowi gmachu sejmowego, serdeczne podziękowanie za użyczoną gościnę, poczem życzeniem „Szczęść Boże", zamknął posiedzenie.

Z okazji odznaczenia dra Sielskiego. Lekarze Polikliniki powszechnej obchodzili uroczyście w dniu wczorajszym odznaczenie członka tej instytucji dra Feliksa Sielskiego, który za 17 letnią sumienną i wytrwałą swą pracę, jako ordynarjusz na oddziele ginekologicznym tej instytucji, został odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa. Po gremjalnem złożeniu życzeń, podejmowano dra Sielskiego ucztą w sali Filharmonji, na której obecni byli także radca dworu protomedyk dr. Merunowicz i prezydent izby lekarskiej dr. Festenburg. Liczne, serdeczne toasty były wyrazem sympatji zebranych tak dla odznaczonego, jak również i dla instytucji, tak humanitarnej, jak Poliklinika powszechna.

Zakład im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej przeszedł z dniem 30 maja b. r. na wyłączną własność pań: Olgi Filippi i Wandy Zawzłętównej.

Wizytacje kanoniczne. Ks. biskup Pelczar powrócił w piątek wieczorem z wizytacji pasterskiej dekanatu jasielskiego do Przemyśla. W przeciągu 17 dni zwiedził 12 kościołów, jeden z nich (w Ustrobnej) konsekrował i wybierzmował ogółem 11.707 osób. Dnia 3 czerwca wyjeżdża ks. biskup do Wiednia, gdzie będzie na audjencji u cesarza, poczem podąży na 3 tygodnie do Karlsbadu.

Ks. biskup sufragan Fischer, wyjeżdża dnia 3 czerwca w towarzystwie ks. Teofila Chciuka, kapelana biskupiego, na wizytację kanoniczną do dekanatu samborskiego.

Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie odbył się w dniach 22 do 25 maja pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Tomasza Tokarskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Biedak Franciszek, Budzioch Franciszek, Czupryna Alojzy, Dziuban Feliks, Fijaś Wiktor, Gębski Jan, Janiga Stanisław, Kluza Paweł, Koza Bolesław, Kuśnierz Jan, Litera Józef, Michalik Paweł, Naleziński Władysław, Róg Stanisław, Ruman Jakób, Skórka Jan, Sowiński Henryk, Traciłowski Stefan, Winiarski Franciszek, Witek Stanisław, Zając Antoni, Zmarzły Władysław. Rebrobowano na rok tylko jednego, pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakacjach 7 uczniom.

Ze zdrojowisk. Do Krynicy przybyło do 27 maja ogółem rodzin 199, osób 380.

Jazda automobilami do Morskiego Oka. Z Zakopanego donoszą do *Czasu*, że krakowska fabryka maszyn „Białkowski i Midowicz" zamierza urządzić za inicjatywą dra Chramca ruch za pomocą omnibusów automobilowych między Zakopanem a Morskiem Okiem.

Uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne odbyło się onegdaj w Krakowie w kościele oo. Karmelitów na Piasku. Zbrodnia świętokradztwa, nieznana dotąd w naszym kraju, miała cechy zagadkowe, które świadczą, że nie o kradzież tu chodziło. Zbrodniarze nie zabrali srebrnej puszki, ani przedmiotów mających wartość i złupili wprawdzie skarbonki, w których mała ilość drobnych pieniędzy się znajdowała, jakby tylko dla pozoru. Komunikantów nie rozsypano przy kradzieży, ale je zabrano starannie i uniesiono z sobą. Jest w tem tajemnica, przejmująca wstrętem i grozą, jeden z tych fanatyzmów niewiary i nienawiści tego, co czczą najwyżej katolicy. Takie zbrodnicze profanacje zdarzały się na zachodzie, gdy tajne sekty przygotowywały grunt dla prześladowań w rodzaju tych, jakich widownią jest dzisiejsza Francja. Odczuła też katolicka ludność Krakowa ten fakt znamienny, a przerażenie i groza wstrząsnęła wszystkiemi warstwami ludności miasta. Przepełniony był obszerny kościół w czasie nieszporów i kazania. Ks. biskup Nowak po psalmach, odczytał modlitwy ekspiacyjne, a łkanie i jęk odzywały się, gdy pasterz intonował: „Czcić Cię będziemy tem bardziej, im więcej nienawidzić, prześladować i znieważać Cię będą, Panie!" Procesja okrążyła nawę kościoła i obszerne krużganki klasztorne. Zastęp świeckiego i zakonnego kleru, alumni z seminarjum otwierali pochód, a celebrującego ks. biskupa otaczały szeregi Sodalisów Marjańskich, bractwa Przenajświętszego Sakramentu i dzieci Marji z gorejącemi świecami. Obchód uroczysty i rzewny przy niezmiernie licznym udziale pobożnej ludności był zadośćuczynieniem za zbrodniczy czyn, który niema w sobie cechy indywidualnej, — ale raczej oznaki prądów antykatolickich, dotąd u nas w tej zuchwałości i ohydzie nieznanych.

Przerwane przedstawienie „Kościuszki". Czytamy w *Nowej Reformie:* Bardzo niemiłe wrażenie wywołał w całem mieście fakt, jaki zaszedł w teatrze miejskim w niedzielę. Popołudniu odbywało się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", dane specjalnie dla włościan, bawiących w Krakowie, dla których komitet, zajmujący się ich przyjęciem, zakupił około 400 biletów na różne miejsca w widowni. Lecz około 30 włościan, dla których biletów już nie zdążono kupić, także gorąco zapragnęło zobaczyć na scenie patrjotyczny utwór i weszło do teatru — bez biletów, sadowiąc się w szerokich przejściach i stojąc pod lożami i pod tylną ścianą galerji. Obecny na przedstawieniu komisarz policji, ze względu na ważność chwili, oraz skonstatowawszy, że tych kilkudziesięciu nadliczbowych widzów zupełnie nie tamuje swobodnej komunikacji w teatrze, zgodził się na ich obecność i akt pierwszy przeszedł przy zachowaniu najzupełniejszego porządku. W tem w chwili, gdy rozentuzjazmowani włościanie bili brawo artystom, po spadnięciu kurtyny i w rozmowach ze sobą, zastanawiali się nad ideą utworu, służba teatralna, na polecenie jednego z urzędników teatru, zaczęła wypraszać z widowni tych włościan, którzy stali w przejściach. Zrobił się ogromny rumor, wszyscy włościanie z ks. Gromnickim na czele, wzięli sobie do serca postępek owego urzędnika teatru i gremialnie opuścili teatr, tak, że w braku widzów, przedstawienie zakończone było prawie przed pustemi ławkami.

Zajście to przykre, które spotkało gości, w całem mieście wywołało wprost oburzenie i niemiłe komentarze pod adresem stojących na czele teatru. Podobno dyrekcja, dowiedziawszy się o zajściu, wysłała deputację do komitetu z przeproszeniem i usprawiedliwieniem się, zapowiadając przedstawienie „Kościuszki" na poniedziałek w południe. Istotnie przedstawienie to odbyło się poważnie i spokojnie.

Wypadek na kolei. Z Tryjestu donoszą: Z pociągu przybyłego onegdaj o północy z Gorycji, wypadł podczas jazdy okulista tutejszy dr. Karol Henzel i dostał się tak nieszczęśliwie pod koła pociągu, że ciało zostało na dwoje przecięte.

Planowany zamach na króla włoskiego. Do dzienników paryskich donoszą, że w Marsylji odkryto spisek anarchistyczny, którego celem był zamach na króla włoskiego z okazji jego zamierzonej podróży do Francji. Aresztowano ośmiu anarchistów.

Rezygnacja czarnogórskiego następcy tronu. Wobec tego, że czarnogórski następca tronu, ks. Daniło, ma zamiar z powodu złego stanu zdrowia, zrzec się tronu, ks. Daniło — jak donoszą z Wiednia — zamierza proklamować swoim następcą, drugiego swojego syna, księcia Mirkę.

Z kraju.

Przemyśl. *(Szajka złodzieji).* Przed kilku dniami służący prezydenta sądu w Przemyślu p. Spławskiego przyłapał na gorącym uczynku kradzieży ruchomości prezydenta znanego złodzieja Radeckiego. Z listu przy nim znalezionego, wpadły władze na trop całej zorganizowanej bandy rzezimieszków. Agent policji Kozłowski przedsięwziął 30 bm. rewizję domową u Jana Skiby w Morawsku pod Jarosławiem i znalazł cały magazyn rzeczy z kradzieży pochodzących, złoto, srebro, kosztowności, odzież, drobiazgi toaletowe itp. Cały drabiniasty wóz naładowano temi licami sądowymi. Jana Skibę uwięziono. Przed dwoma tygodniami gdy popełniono znaczną kradzież na szkodę dra Trz. wysłała policja miejska jednego funkcjonarjusza z asystencją żandarmerji do Skiby. Tu rozpoznał policjant miejski w domu Skiby, obcego człowieka jako znanego sobie złodzieja. Mimo, że policjant nastawał na przedsięwzięcie rewizji, żandarm mu odmówił, policjant zaś nie miał prawa na obcem terytorjum sam się rządzić. Kto wie jak dodatni rezultat mógłby być rewizji, dokonanej jeszcze 14 dni wprzód — dopiero przypadku trzeba było do wykrycia złoczyńców.

Sokal. *(Znowu wielki pożar).* Mam zaszczyt donieść, że do szeregu licznych klęsk ogniowych przybyła gmina Jastrzębica pow. Sokal. W dniu 28 maja br. o godz. wpół do 3 popołudniu wybuchnął ze stodoły pożar, który z żywiołową siłą podsycany silnym wiatrem objął prawie wpół godziny całą gminę, rzucając w różnych kierunkach na kilkumetrową odległość palące się snopy na suche dachy słomiane.

Do ugaszenia ognia w kilku punktach odległych od wybuchu pospieszyły sikawki z sąsiednich wsi: Wołświn, Poździmierz, Korczyn, Radwańce i z dalszych Tyszycy, Rozdziałowa, a nawet z Wolicy Komarowej i Bendiuchy. Dzięki ich dzielnej ofiarności przy miejscowej żandarmerji z komendantem Brzazgaczem na czele, utrzymującej z trudem porządek z powodu ogólnego popłochu i przerażenia ogień pożarł tylko 60 zabudowań gospodarskich. Strata ogólna do 40 tyięcy koron, ubezpieczona w krakowskiem towarzystwie na 9000 zaś w „Dniestrze" na 22 tysięcy koron. Przyczyny a temsamem i sprawcy pożaru, pomimo energicznych badań ze strony miejscowei żandarmerji nie wykryto dotychczas.

Wieliczka. *(W szponach lwicy).* W menażerji Kludskiego wydarzył się tutaj dnia 25 bm. straszny wypadek. Syn właściciela panoramy 15 letni Ferdynand Hoffman, zakradł się tyłem do menażerji i zbliżył się zanadto do lwicy. W tej chwili lwica pochwyciła Hoffmana łapą za kark i pokaleczyła chłopaka w straszliwy sposób w głowę i obie ręce. Na rozpaczliwy krzyk Hoffmana nadbiegł mu z pomocą posługacz Józef Sitko i bijąc rozjuszoną lwicę żelaznym prętem, zmusił ją do cofnięcia. Chłopak ocalał. Epilog tego wypadku rozegrał się przed tut. powiatowym sądem karnym, przed którym właściciel menażerji Kludski stanął jako oskarżony o przekroczenie z §§ 391 i 325 u. k. Sąd uwolnił jednak oskarżonego, wychodząc z zapatrywania, iż poszkodowany Hoffman sam ponosił winę wypadku.

* **7 złr. miesięcznie** zarabia szyciem i z drobnej tej kwoty utrzymuje szesnastoletnia A. W. matkę, oraz czworo nieletniego rodzeństwa, mieszczących się w ciemnej, wilgotnej izbie. W tych dniach A. W., której ojciec zmarł na suchoty, uległa sama kilkakrotnie krwotokowi. Lekarze zalecili ubogiej jak najspieszniejszy wyjazd na wieś lub do Szczawnicy, jeżeli A. W. chce uratować życie i módz zarabiać dalej na chleb dla swoich najbliższych.

Ponieważ jak stwierdzono nie może ona znikąd spodziewać się żadnej pomocy, przeto na tej drodze prosimy wszystkich współczujących tak wyjątkowej niedoli o datek dla A. W. żywicielki całej rodziny.

Redakcja nasza podejmuje się chętnie pośrednictwa w zbieraniu ofiar.

* **Podwieczorek z tańcami** w parku Kilińskiego w wielkiej sali pawilonu restauracyjnego (obok pomnika) urządza „Akademickie Kółko zabaw letnich", w sobotę dnia 6 czerwca b. r. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komitet w „Czytelni akademickiej" (pasaż Mikolascha). Jest to pierwsza zabawa tego rodzaju urządzona w parku.

Zmarli:

W Samborze zmarł Marjan Wojciech Madeyski, uczeń VIII. klasy gimn., w 18 r. życia.

W Sokołowie koło Rzeszowa zmarła Honorata z z Hurkiewiczów Linhardtowa, wdowa po radcy rządowej buchalterji, w 78 r. życia.

W Stanisławowie zmarł Eugenjusz Nazarkiewicz, radca sądowy, w 43 r. życia.

W Bolechowie zmarł Karol Okornicki, sekretarz tamtejszego magistratu, w 70 r. życia.

W Nowym Sączu zmarła Kazimiera Pazdanowska, nauczycielka szkoły ludowej w 24 roku życia.

W St. Peter im Sanuthale (w Styrji), dnia 6 czerwca b. r. zmarł poseł br. Hackelberg.

W Starym Sączu zmarł Walenty Tarsiński, nauczyciel kierujący szkoły 4-kl. męskiej im. Kościuszki w Tarnowie w 61 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę (po cenach dramatu) „Wolny strzelec", opera romantyczna w 5 odsłonach K. M. Webera.

Jutro we czwartek „Maszyna", dramat w 4 aktach przez dra Tadeusza Rittnera (odznaczony I nagrodą na konkursie im. Henryka Sienkiewicza).

W piątek „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

Salon sztuk pięknych, p. Latoura przy ul. Trzeciego Maja l. 11, może się znowu pochlubić wystawą (na parę dni) niezwykłego dzieła sztuki. Jest to portret olejny urodziwej dziewicy Polki, malowany przez Grottgera.

W teatrze poznańskim, na zakończenie sezonu, odegrano „Zaczarowane koło" i „Jeńców" Łucjana Rydla. Obecny był autor, któremu publiczność urządziła owację. Dyr. Rygier wręczył Rydlowi piękny wieniec.

Dzienniczek księgarski. Nowe książki, które otrzymała na skład Księgarnia polska we Lwowie:

Abramowski E.: Dusza i ciało. Prawo współrzędności psychofizjologicznej, rozpatrywane ze stanowiska teorji poznania i biologji, koron 4·—.

Aveling E. dr.: Teorja Darwina, k. 2·20.

Brodowski: Chwile. Fantazje, nowele, obrazy natury, z przedmową St. Krzemieńskiego, k. 2·50.

Glada J.: Sergiusz Wasilewicz Gardow, powieść współczesna w 2 tomach, k. 4·—.

Gomulicki W.: Miecz i łokieć, powieść z w. XVII, 2 tomy, k. 5·—.

Kisielewski J. A.: Karykatury, komedja, k. 3·60.

Korzeniowski J.: Majster i czeladnik, k. —·65.

Kościelski J.: Dzienniczek Justysi, komedja w 1 akcie, k. —·65.

Langie A. dr.: Popularna hygiena wzroku, k. 3·20.

Maeterlinck M.: Skarb pokornych, tłumaczyła W. Dalecka, k. 1·60.

Rosner J.: Wyzwolenie Wyspiańskiego, k. 1·—.

Schoppenhauer A.: Psychologja miłości, k. 1·15.

Scherr J.: Rok 1848, dramat dziejowy I, k. 5·20.

Słowacki J.: Samuel Zborowski, dramat w 5 aktach, k. 2·60.

Struve H.: Sztuka i społeczeństwo, k. —·80.

Szczepanowski St.: Myśll o odrodzeniu narodowem, k. 5·—.

Wundt W.: Wstęp do filozofji, k. 8·—.

Zaleski: Alkohol a miłość, k. —·30.

Żuławski J.: Dyktator, prolog i cztery akty z krwawych dni 1863 r., k. 4·—.

Galicyjski Bank kredytowy w likwidacji.

Walne zgromadzenie galicyjskiego banku kredytowego w likwidacji odbyło się we Lwowie dnia 30 maja br.

Obecni: Z. Majewski, J. Cybulski, dr. W. Godlewski, dr. A. Zgórski, J. K. Zieliński, A. Libmann, dr. A. Buresz, K. Kazubski, N. Ulmer, M. Majewski, dr. M. Lewakowski, St. Żaba, Władysław ks. Sapieha, St. Moraczewski, dr. Wł. Gorecki, L. Eydziatowicz, dr. H. Wielowieyski, A. Schütz i dr. L. Zion. Akcyj 3.119 — głosów 310.

Ks. Władysław Sapieha, jako prezes komitetu likwidatorów, zagaja zgromadzenie, przedstawiwszy jako komisarza rządowego starostę p. Hołodyńskiego. Pan Moraczewski, jako likwidator, zdał następujące sprawozdanie komitetu likwidacji: Po myśli powziętych na poprzedniem walnem zgromadzeniu dnia 9 sierpnia z. r. uchwał, oddzieliliśmy w zupełności interesy działu bankowego od interesów Borysławskich. Za interesy bankowe, których saldo czyste po strąceniu odpisów hipotecznych na realnościach banku wynosiło według bilansu z r. 1901: Koron 2,152.920·27 objął bank galicyjski dla handlu i przemysłu gwarancją do K. 1,700.000·— Aktywa te zmniejszyły się w roku 1902 o K. 1,508.430·17 a zatem zostało do zrealizowania K. 644·490·10 z gwarancją K. 191.569·83. Z chwilą przedłożenia niniejszego sprawozdania, obligo banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu spadło do kwoty K. 78.115·36 a pozostaje jeszcze do zrealizowania Koron 531.035·63, których wpływ w razie pokrycia reszty pretensji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu będzie mógł być użyty na cele, wskazane układem z dnia 9 sierpnia z. r. Interesy borysławskie poprawiają się tak pod względem technicznym jak i handlowym. Wprawdzie rok ubiegły wykazuje jeszcze stratę K. 342,398·95, ale można uważać okres inwestycyjny za ukończony i jest nadzieja, że już rok bieżący okaże się znacznie korzystniejszym. W roku ubiegłym nastąpił obrachunek z pp. gwarantami — wszystkie gwarancje wpłynęły i ostateczna strata na likwidacji wynosi K. 52.657·73 mająca rachunkowe pokrycie w wykazanych powyżej aktywach działu bankowego i przewidzianych zwyżkach z rezerw. Obecnie więc zakończenie likwidacji zawisłe jest od zrealizowania kopalń borysławskich, których wartości w czasie i terminie zakończenia likwidacji niestety przewidzieć nie można.

Akcjonarjusze pp. Schütz i Wielowiejski zabierając kilkakrotnie głos powoływali się na uchwały walnego zgromadzenia Banku dla handlu i przemysłu i zażądali, ażeby odroczono udzielenie absolutorjum komitetowi likwidacyjnemu z czynności i rachunków za rok 1902. Wniosek ten jednak upadł 292 głosami przeciw 18.

P. Narcyz Ulmer jako członek komisji rewizyjnej podniósł z naciskiem, iż komisja ta, w której biorą udział wraz z nim panowie Michał Majewski i Dr. Marjan Lewakowski, przez lat 4 bez przerwy badała, tak jak poprzednio, i w tym roku nadzwyczaj drobiazgowo i sumiennie zamknięcie rachunków, wszystkie inwentarze aktywów i pasywów z odnośnemi kontami, sprawdziła walory i efekta, badała wyrywkowo pozycję prima noty (zastępującej dziennik kasowy) sprawdziła rachunek strat i zysków, na podstawie księgi głównej, wreszcie wszystkie pozycje bilansu ze saldami księgi głównej. Szczegółowo również sprawdzał komitet zamk. rachunków kopalni wosku w Borysławiu na podstawie załączników

bilansowych, przez porównanie ich z księgami w Borysławiu prowadzonemi.

W wyniku powyższych badań stwierdza komitet, że księgi starannie są prowadzone, a wszystkie pozycje bilansowe oparte na saldach księgi głównej i zgodnych z niemi szczegółowych wykazach.

Gdy zatem wykazane w bilansie sumy: aktywów kor. 6,721,100·17, a pasywów kor. 6,777.357·39 z niedoborem k. 52,657·72 znajdującym pokrycie w rezerwach, zgodne są z księgami i szczegółowymi wykazami, przeto komitet rewizyjny wnosi:

Walne zgromadzenie galicyjskiego banku kredytowego w likwidacji udziela komitetowi likwidacyjnemi absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1902.

Absolutorjum uchwalono 290 głosami na 310 głosujących. Wybrano następnie trzeciego likwidatora dr. Alfreda Buresza i ten sam wydział rewizyjny na rok 1903, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący walne zgromadzenie zamknął.

Po raz pierwszy zatem od czasu objęcia likwidacji galicyjskiego banku kredytowego przez bank dla handlu i przemysłu walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku kredytowego w likwidacji odbyło się spokojnie i poważnie.

Stan zasiewów w miesiącu maju w zachodniej Galicji.

Zasiewy ozime przedstawiają się obecnie przeciętnie gorzej niż średnio. Z reguły chybiły oziminy tam, gdzie zasiew został późno dokonany; wczesne siewy przetrwały dobrze zimę i przedstawiają się dobrze. Najwięcej ucierpiało żyto. Ze wszystkich okolic donoszą nam o mniejszych lub większych przyorywaniach, tak, że o ile dziś można sądzić, przeorano od 10—20% całego ozimego żyta. Pszenica wygląda lepiej, nadto jednak stan jej jest lepszy jak średni. Trudno dziś już sądzić, jak żniwa ozimin wypadną, można jednak przypuszczać, że w wielu miejscach nie zadowolą gospodarza. Korzystniej natomiast przedstawia się stan zasiewów jarych. Bardzo pomyślna wiosna (z wyjątkiem kilku zachodnich powiatów) dozwoliła przeprowadzić w należytym czasie wszelkie prace wiosenne i wczas pokończyć zasiewy, których stan obecny jest dobrym.

Rzepak przezimował szczęśliwie i rozwinął się normalnie, tak, że można spodziewać się dobrych zbiorów.

Stan koniczyn jest również dobrym.

Stan łąk jest nieco lepszym jak średni, brak częściowy opadów nie dozwolił do ostatniego czasu lepiej rozwinąć się trawom. Sadzenie kartofli i buraków ukończono przy pomyślnej pogodzie. Jak zawsze o tym czasie pożądanym byłby większy deszcz.

Z przemysłu naftowego.

Gdy reprezentanci przemysłu naftowego wyjechali do Wiednia, by zwrócić uwagę Koła polskiego na doniosłość, jakąby miała projektowana zmiana ustawy górniczej a szczególnie zmiana odległości szybów od granic, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na doniosłość tych projektów.

Ustawa krajowa oddała posiadanie nafty właścicielowi gruntu, a tem samem uczyniła eksploatację nafty zawisłą od stosunków katastralnych. Z tem musi się liczyć każda zmiana odległości, jeżeli ta zmiana ma być logiczną i naturalnym postępem nie krzywdzącym nikogo.

Ustawowa odległość 10 m. od granicy parcel i 20 m. od szybów była dla rozdrobnionych parcel najodpowiedniejszą, gdyż nasz mały kapitał polski mógł nawet przy stosunkach cen borysławskich, grunta nabywać i je eksploatować. Urzędy górnicze zmieniły odległość szybów na 30 m.

Dziś gdy i ta odległość ma być zwiększoną, przychodzi chwila prawdziwie niebezpieczna, bo grożąca upadkiem naszym małym przemysłowcom naftowym będącym pionierami w uprzemysłowieniu kraju.

Dla wielkiego kapitału łatwą jest rzeczą nabycie większych powierzchni gruntów, mały kapitał musi się zadowolić mniejszym obszarem; gdy te mniejsze obszary przez zmianę ustawy znikną, pozostanie tylko wolne pole do działania dla dużego, obcego kapitału.

Zwiększenie powierzchni kopalń nie jest nagłą potrzebą, a gdyby nawet było wskazane, to nie można w żaden sposób osiągać tego kosztem drobnych przemysłowców, ani drogą utrudnień przy zezwalaniu na otwieranie nowych kopalń.

Życzeniem i dążeniem kraju musi być ułatwianie drobnym przemysłowcom ich pracy.

Dzienniki niefachowe rozniosły wiadomości po świecie, jakoby w Borysławiu kopalnie naftowe były nieodpowiednio i źle prowadzone, a taka pogłoska już była w stanie poruszyć koła wiedeńskie ministerjalne do wkroczenia i do dziwnie energicznego działania w kierunku, który wskazuje wyraźnie, że działanie to pójdzie „wielkim producentom" na rękę. Dzieje się to w chwili, gdy ci chcą w Wiedniu założyć związek, któryby ujął produkcję nafty w swe ręce, coś w rodzaju despotycznego trustu. Mali producenci borysławcy stoją planom tym najbardziej na przeszkodzie, gdyż produkują dużo ropy i nie myślą dać się nadal wyzyskiwać przez obce rafinerje, jak to było w niedawnym związku „Ropa".

Życzenia nowego związku, to jest wielkich producentów i kół wiedeńskich w ministerstwie rolnictwa dziwnie i solidarnie wystąpiły. Do tego sposób uchwalania nowych obostrzeń ustawowych nie może w żaden sposób wzbudzić zaufania, odbywa się bowiem po za plecyma i bez udziału naszych mniejszych producentów przez komisję, w której nie są ci producenci zupełnie reprezentowani.

Z przemysłowcami naftowymi naszymi pewnie zesolidaryzuje się kraj cały i nasi reprezentanci w Wiedniu, przez co zakusy obcych wielkich kapitałów spełzną na niczem. Tak przynajmniej nakazywałby zdrowy zmysł zachowawczy i obowiązek bronienia tego przemysłu, który może być w przyszłości naturalną podstawą do uprzemysłowienia kraju.

Przemysłowcy naftowi proszą o rzecz małą, bo o przesłanie projektu nowych zmian, do zaopinjowania krajowemu Towarzystwu naftowemu i jego rzeczoznawcom.

W tym celu ma się odbyć osobny wiec naszych przemysłowców.

Życzenie to bardzo skromne, może nawet zanadto nieśmiałe wobec doniosłości, jakie mają projektowane zmiany ustawy.

Lwów 25 maja 1903.

Inżynier *Klaudjusz Angermann*,

Katastrofa na morzu.

Telegram doniósł już nam o zatonięciu na Skaldzie statku „Huddersfield", na którym zginęło 19 naszych wychodźców. Bliższe szczegóły tej katastofy są następujące: „Huddersfield" pełnił służbę przewozową między Antwerpią, a portem angielskim Grimsby, w którym emigranci przesiadają się na kolej, odwożącą ich do Liverpoolu, następnie zaś okrętem dostają się do Ameryki. Antwerpia leży w głębi lądu w odległości przeszło 60 kilometrów od ujścia Skaldy, okręty muszą więc przed wypłynięciem na morze przepłynąć około 10 mil rzekę. Katastrofa nastąpiła o kilka mil od Antwerpji, koło Saeftingen. Było około godz. 10 wieczorem, gdy straż na pokładzie zawołała na alarm. Spostrzegła ona tuż przed sobą okręt, płynący w kierunku przeciwnym. Zanim zdołano zatrzymać się, nastąpiło zetknięcie. Przód szwedzkiego statku „Uto" formalnie wbił się w „Huddersfield", który w ciągu kilkunastu minut zatonął. Katastrofa odbyła się więc w strasznych warunkach, gdyż pod pokładem we śnie pogrążeni emigranci zostali zaskoczeni znienacka grożącą im śmiercią. To też liczba ofiar jest bardzo wielką. Z trzydziestu ośmiu emigrantów wyratowano dziewiętnastu, resztę zaś, tj. połowę, można uważać w tej chwili za zaginioną, gdyż mimo przedsięwziętych poszukiwań, do tej chwili nikogo z nich nie odnaleziono. Wszystkie więc ofiary pochodzą z Galicji i Bukowiny, gdyż załoga i inni pasażerowie ocaleli.

Lista osób zaginionych, jest następującą: Wasyl Kowaluk, lat 18, z Zastawny na Bukowinie; Wasyl Danyszczuk, lat 50, z Zastawny na Bukowinie; Jelena Danyszczuk, lat 33, z Zastawny na Bukowinie; Anastazya Danyszczuk, lat 18, z Zastawny na Bukowinie; Marta Danyszczuk, lat 5½, z Zastawny na Bukowinie; Katarzyna Danyszczuk, lat 3, z Zastawny na Bukowinie; Teodor Tarabas, lat 34, z Toubry (koło Zastawny) na Bukowinie; Z. Tarabas, lat 30, z Toubry na Bukowinie; Iwan Tarabas, lat 5, z Toubry na Bukowinie; Anna Tarabas, lat 2, na Bukowinie; Dmytro Baziuk, lat 18, z Zastawny na Bukowinie; Jan Bohomowicz, lat 24, z Huciska brodzkiego (powiat Brody) w Galicji; Ludwik Świrski, lat 26, z Huciska brodzkiego (powiat Brody) w Galicji; Jan Karpluk, lat 39, z Hołubicy w Galicji; Alfonsyna Karpluk, lat 29, z Hołubicy w Galicji; Antonina Karpluk, lat 3, z Hołubicy w Galicji; Stanisław Strzelecki, lat 30 z Watoch, (o. p. Ponikwa wielka) w Galicji; Marja Strzelecka. lat 29, z Watoch w Galicji; Paweł Popowicz, lat 40 z Watoch w Galicji. Z licznej rodziny Danyszczuków pozostały przy życiu dwie osoby, 15-letni Piotr i 23-letnia jego siostra.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł. W przeciwieństwie do wczorajszych doniesień ze strony tureckiej, twierdzą, że opozycja Albańczyków przeciw reformom ustaje. Wielu Albańczyków uwięziono, ale głównego dowódcy dotąd nie schwytano.

Stambuł. Według informacyj Porty wypuszczono w Salonikach dotychczas około 400 aresztowanych pierwej Bułgarów. Dwudziestu sześciu, którym dowiedziono winy, pozostaje jeszcze w więzieniu. Z papierów, znalezionych przy aresztowanym w Rondo (sandżak Serres), szefie komitetu, Paskalu Jorghi, wynika, że miano podburzać do rzezi chłopów niechrześcijan. Okazało się, że Koepruele było środowiskiem ostatnich wypadków; znaleziono tam 10 kilogranów dynamitu. Przekonano się o roli, jaką ta miejscowość odgrywała, z papierów skofinskowanych tam i z zeznań aresztowanych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z Tow. tatrzańskiego.

Kraków. (Tel. pryw.). Tow. tatrzańskie otwiera swój dom klubowy w Zakopanem dnia 1 lipca br. i oddaje go do użytku członków.

Z krak. Tow. rolniczego.

Kraków. (Tel. pryw.). Tutejsze Towarzystwo rolnicze urządza w sobotę i niedzielę targ na rasowe bydło rozpłodowe. Dostawionych ma być kilkaset okazów najlepszego bydła rozpłodowego. Wystawa i targ będą urządzone w parku krakowskim.

Kradzieże na kolejach.

Kraków. (Tel. pryw.) Franciszkę Nastaborską aresztowano w Wiedniu z powodu pozbywania, przez nią pochodzących z kradzieży kolejowych przedmiotów, odstawiono do tutejszego sądu karnego.

Kolej północna.

Wiedeń. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów „kolei północnej im. ces. Ferdynanda", udzielono radzie zawiadowczej absolutorjum, przyjęto do wiadomości sprawozdanie jej i zatwierdzono dywidendę za rok 1902 w kwocie 248 k. 50 h. Na zapytanie jednego z akcjonarjuszów co do stanu kwestji upaństwowienia, odpowiedział prezes Pallavicini, że sprawy tej rząd jeszcze nie poruszył. („Die Frage sei von Seiten der Regierung noch nicht angeregt").

Komisja cukrowa.

Bruksela. Stała międzynarodowa komisja cukrowa zebrała się wczoraj w obecności około 30 zastępców zagranicznych państw. Po ukonstytuowaniu się biura, odroczono posiedzenie do dzisiaj.

Nowe parowce austrjackie.

Tryjest. Wczoraj odbyło się w dokach portu glasgowskiego spuszczenie na wodę parowca „Klara" (Klara bar. Callowa). Parowce „Klara" i „Gerty" są pierwszymi dwoma wielkimi parowcami Towarzystwa „Zjednoczone, austrjackie, akcyjne Towarzystwo żeglugi, Austro-americana i Fratelli Cosulicz." Towarzystwo to będzie miało wkrótce do dyspozycji także inne pospieszne parowce, będące obecnie w budowie.

Wyprawa do bieguna południowego.

Berlin. O niemieckiej wyprawie do południowego bieguna nadeszły następujące telegraficzne wiadomości: „Wyprawa zatrzymała się, po drodze do Kapsztadu, w Durbanie, Wszyscy zdrowi. Sprawozdania listownie wysłane. Adresować do Kapsztadu. Okręt okazał się znakomitym."

Kongres chemików.

Berlin. W budynku parlamentu odbyło się wczoraj otwarcie międzynarodowego kongresu dla stosowanej chemji, w obecności 2000 uczestników.

Kartel blaszany.

Wrocław. Wrocławski *General Anzeiger* dowiaduje się, że niemiecki związek producentów blachy (Grobblechverband) rozpoczął z austrjacko-węgierskimi fabrykami, za ich inicjatywą, rokowania, zmierzające do zawarcia kompromisu dla wzajemnej ochrony rynków zbytu.

Katastrofy żywiołowe.

Nowy Jork. Telegrafują z Kansas-City, że szkoda, wyrządzona tam przez powódź, wynosi 15 do 25 milionów dolarów. Z miejscowości Keokuk donoszą, że na południe od miasta stoi pod wodą obszar 600 mil kwadratowych. Położenie jest groźne, ponieważ wielu mieszkańcom nie można pospieszyć z pomocą.

Axapol. Wczoraj wieczór wybuchł w budynku jednego z tutejszych zakładów zastawniczych ogromny pożar. Straż pożarna i wojsko starały się zlokalizować pożar. Wskutek upadku drabiny dwóch strażaków jest ciężko rannych, a trzech lekko.

Nowy Jork. Rozmaite towarzystwa kolejowe zgodziły się na podwyższenie o 4% płacy robotnikom, zatrudnionym przy ładowaniu pakunków i towarów.

Pożar.

Neapol. Pożar w tutejszym banku zastawniczym zlokalizowano wprawdzie, lecz trwa on dalej. Ogień zniszczył prawe skrzydło i środkową część budynku, zbudowanego w r. 1600. Klasztor zakonnic i pobliskie mieszkalne budynki opróżniono, przyczem odgrywały się straszne sceny. Policja, wojsko i nawet marynarka pospieszyła do pomocy straży pożarnej przy gaszeniu. Jeden ze zranionych strażników umarł, stan dwu innych bardzo poważny.

Markiz Sarniento dostał się pomiędzy dwie sikawki i w straszny sposób na miejscu poniósł śmierć. Według dzienników szkoda wynosi 11 milionów lirów.

Grady.

Bozen. W całym południowym Tyrolu spadły grady. W wielu gminach podgórskich zniszczył grad winnice, drzewa owocowe i zasiewy.

W wielu miejscowościach uległa zniszczeniu połowa spodziewanego plonu.

Budapeszt. Meteorologiczny instytut krajowy ogłasza sprawozdanie, według którego wczoraj w Bavanystie, Szer i Ittebe (komitat torontalski), spadł grad. Ziarnka gradu, wielkości orzechów, a niekiedy kurzych jaj, wyrządziły znaczną szkodę w owocach.

Z Ittebe donoszą, że burza gradowa szalała przez 10 minut. Na polach musiano zbierać lód szuflami. Lód leżał przez kilkanaście godzin.

W Toeroek-Kanizsa padał grad dnia 30 maja przez 16 minut i również wyrządził znaczne szkody. Ziarnka gradu były wielkości bobu.

W Leva (komitat Bars), padał przez 3 minuty grad wielkości kurzych jaj, niszcząc owoce i winnice.

Burze.

Berno. Ubiegłej niedzieli po południu w Starej wsi (Alterdorf), gdy cała młodzież szkolna była w kościele, nadciągnęła silna burza a piorun uderzył w kościół. Pewna 10-letnia dziewczynka na miejscu zginęła, 6 uczenic doznało lekkich obrażeń. Dach i wnętrze kościoła zostały uszkodzone.

Dnia poprzedniego w miejscowości Prasklitz zabił piorun dwóch robotników, zajętych przy budowie gościńca.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował radców skarbu Mieczysława Czaderskiego, Maksymiljana Neumanna, Antoniego Sołtysika, Juljusza Draka, oraz sekretarza ministerjalnego w ministerstwie skarbu dra Władysława Peca, starszymi radcami skarbu dla okręgu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Rabunek na ulicy Lelewela, którego opis wedle zeznań obrabowanego wczoraj podaliśmy, miał się nieco inaczej jakeśmy to opisali. Wykazało mianowicie urzędowe śledztwo, że p. P., zamieszkały przy ulicy Lelewela l. 8, wyszedł przedwczoraj o godzinie 3 rano na spacer za rogatkę żołkiewską, tam spotkał się z 8 nieznajomymi mu ludźmi, pił z nimi w dwu szynkowniach wódkę i piwo, wkońcu zaś ciż towarzysze szklanki i kieliszka, zdarli mu z pleców paltot na opłacenie traktamentu i poszturkali przy tem tak silnie, że mu złamali dwa żebra. Pan P. miał tyle siły jeszcze, że zaszedł piechotą do domu, tu też wezwała żona lekarzy stacji ratunkowej, którzy złamanie dwu żeber skonstatowali.

Rozmaitości.

Biedne jaskółki! Jaskółek w tym roku jest bardzo mało a w niektórych okolicach nie ma ich wcale. Jak donoszą z krajów położonych nad morzem Śródziemnem, miljony tych ptaków powracających do nas, burze kwietniowe wyniszczyły.

Niezwykła rodzina „zajęcza". We wsi Drewitz (Drzewce starożytne) koło Poczdamu pewnego rolnika niemieckiego obdarzyła żona dwudziestem pierwszem dzieckiem. Wszystkie żyją i są zdrowe.

Dział ekonomiczny.

— Kolej państwowa w kwietniu 1903. Na podstawie tymczasowego obliczenia wyniosły przychody kolei państwowych austr. w miesiącu kwietniu: z ruchu osobowego k. 4,912.200, (3,524.500 podróżnych), z ruchu towarowego k. 13,881.800 (2,811.600 ton), razem tedy kor. 18,794.000. Z sumy tej przypada na linje wschodnie (galicyjskie): na ruch osobowy koron 1,484.500 (847.400 podróżnych), na towarowy zaś kor. 3,709.700 (547.300 ton). W porównaniem z kwietniem r. 1902 okazuje się zniżka w tym roku w ruchu osobowym o kor. 118.075 (— 4.300 podróżnych), natomiast zwyżka w towarowym o kor. 513.769 (+2.900 ton). Ze zniżki w ruchu osobowym przypada na linje wschodnie mniej kor. 8.170 (— 5.300 podróżnych); natomiast ze zwyżki w towarowym na też linje kor. 434.811 (+39.800 ton). Na zmniejszenie się ruchu osobowego wpłynęły zarówno na zachodnie, jak i wschodnie linje, niepomyślny stan pogody w miesiącu kwietniu. Na zwyżkę w transportach na linjach wschodnich złożyły się zwiększone trsnsporty drzewa tartego i budulcu, a dalej zboża, nafty, jaj i żywych zwierząt.

Od 1 stycznia do 30 kwietnia pobrały koleje państwowe w ruchu osobowym koron 17,149.200 (— k. 330.379), w towarowym kor. 55,194.300 (+ k. 1,477.476), razem tedy kor. 72,343.500 (+ k. 1,147.097).

— Kwestjonarjusz z lwowskiego targu aprowizacyjnego. (Ceny z ubiegłego tygodnia w koronach za kilo). Lwów 30 maja 1903 r.

Baranina —·—, cielęcina —·99, fasola biała —·19, czerwona —·14, groch łuszczony —·35, niełuszczony —·21, gęsi (para) 10·—, jaj para —·9, kopa 2·60, jagły młyn. —·21, indyki (para) 15·—, kapłony (para) 6·23, kaczki (para) 3·43, kury karmione (para) 3·55, kurczęta większe (para) 3·05, krupy perłowe nr. nr. I —·31, nr. III —·29, jęczmienne —·22, hreczane —·26, drobne hreczane —·39, krupki pszenne (grysik) —·32, Kartofle —·5, krupy kukurydziane —·20, masło świeże 2·60, stare 2·10, mąka pszenna nr. 0 —·32, nr. 3 —·29, żytnia nr. 1 —·24, hreczana —·26, kukurydziana —·18, mleko słodkie niezbierane (za litr) —·20, zbierane —·10, mięso wołowe 1·28, polędwica 1·64, ryby żywe 3·41, ryż średni —·54, raki (kopa) 5·60, smalec wieprzowy biały 1·76, śmietanka słodka (za litr) —·60, kwaśna —·80, sadło 1·60, słonina świeża 1·50, wędzona 1·60, ser osełkowy —·68, dzierżkowy —·46, wieprzowina surowa 1·26, bułki zwykłe —·40, kaizerki na mleku —·51, rogalki na maśle 1·30, chleb żytni —·26.

Z miejskiego urzędu targowego.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 30 maja. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·75 do 7·90, pszenica na termina od 7·— do 7·25, żyto gotowe od 6·10 no 6·20, żyto na termina od 5·— do 5·25, owies obroczny gotowy od 5·70 do 6·10, owies obroczny na termina od 4·50 do 4·75, jęczmień pastewny od 4·50 do 4·75, jęczmień browarniany od 5·— do 5·50, rzepak od 9·75 do 10·—, rzepak nowy od 9·50 do 10·—, groch pastewny od 5·75 do 6·25, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od 4·50 do 4·75, bobik od 5·— do 5·25, hreczka od 6·50 do 7·25, kukurydza nowa od 5·25 do 5·75, kukurydza stara od 6·50 do 6·75, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 45·— do 75·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 70·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 17·75 po 18·10, ekskontyngent od 10·75 do 10·90.

Usposobienie mdłe, ceny niższe; jedynie spirytus i rzepak utrzymują się w cenie, lub wykazują zniżkę.

— Wiedeń 3 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8·30 do 8·70, żyto (słowackie) 7·10 do 7·25, jęczmień (morawski) 7·25 do 8·—, kukurydza (węgierska) 6·65 do 6·80, owies (węgierski) 6·10 do 6·20, rzepak 12·— do 12·50. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

— Budapeszt 3 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·60 do 7·61; żyto na październik od 6·58 do 6·59; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·47 do 5·48, kukurydza na czerwiec od 6·34 do 6·35, na lipiec 6·39 do 6·40; rzepak na sierpień od 12·35 do 12·45. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

— Wiedeń 3 czerwca. (Giełda południ., godzina 10 minut 30). Marki 117·26, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakł. kred. 668·—, Akcje węg. zakł. kred. 733·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 529·50, Akcje Bankvereinu 483·—, Akcje Länderbanku 412·50, Akcje kolei państw. 683·—, Lombardy 78·—, Akcje kolei Elbethal 432·50, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 381·50, Akcje Rima Muranji 470·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1657, Losy tureckie 119·50, Ruble 252·75. Usposobienie silne.

— Berlin 3 czerwca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe —·—, Towarz. dyskontowe 186·90. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 czerwca 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. A. Tarnowski z Pacykowa. Ks. J. Korduba z Brzeżan. T. Horodyski z Komarowa. Ks. R. Puzyna z Piadyk. M. Kossów z Jarosławia. K. Piliński z Tarnowicy. Z. Rudnicki ze Żółkwi. Dr. G. Weber z Pragi. Dr. J. Przybylski z Odessy. A. Jędrzejowiczowa z Rudnika. O. Nowak z Jakobeni. L. Grabschid z Wiednia. W. Boicetto z Jarosławia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Grocholski z Rosji. Hz. J. Jabłonowski z Zagwożdzca. A. Stankiewicz z Wolicy. J. Grunwald ze Strychańca. M. Abnerowa ze Żółkwi. J. Mączyński z Krakowa. F. Kozłowski z Lippy. S. Parnes z Podwołoczysk. W. Ostrowski z Myszkowiec. W. Ranwid z Kijowa. A. Zawadzki z Warszawy. S. Karpiński z Frakowa. K. Sosnowski z Drohobycza. S. Tauber ze Stanisławowa. M. Ramertowa z Wołynia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

†

Z Aczkiewiczów

Olimpia Pepłowska

żona emer. kasjera c. k. głównej kasy krajow. po długich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2 czerwca 1903, przeżywszy lat 63.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 6-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Gosiewskiego l. 4 A na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały mąż z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 3 czerwca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

!! Nowość !!

Blanka Halicka

Krwawe lata (1812—1014)

Powieść.

We wszystkich większych księgarniach cena 3 korony. 543

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 3·50 za 100 metr. (przy większym odbiorze dodaję skóbelki do umocowania). SIATKA druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1·— za 1 metr kw. Plomby ołowiane do plombowania mięsa po ct. 45 za 1 klgr. poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny Lwów. 8140

---

10 SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **Jana Riedla** we Lwowie.

Niezrównanej dobroci KURACYJNY KONIAK prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3.50, pół 1.80, ćwierć 1 zł., poleca handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2. — Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości. 8134

Nowo otworzony magazyn

Ligęza i Górski

Lwów. Halicka 21, — polecają najtaniej:

Parasolki, Paski, Bluzki, Rękawiczki, Pończoszki, Hafty, Drobiazgi i Nowości dla Pań. 8141

Jan Ihnatowicz

22 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 3-ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaljową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropową, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 50, 80, 1·50 h. 2, 3 k. itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 4 kor.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 1·60 h., większy 3 kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 1·90 h., większy 3·60 h.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyj. zapachu. Flakon 1 k. 1·40 h., 1·80h. i 2·40 h.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 30, 40, 50, 80 h., 1 k., 1·60 h., 2 i 3 kor.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Sykstuska 25 i plac Marjacki 11; **w Krakowie:** Sukiennice l. 20; **w Przemyślu:** ul. Franciszkańska l. 24.

Do podróży!

Torby, Nesesery, Kuferki, Pledy, Prochowce, Bluzki

Bieliznę kolorową męską

Parasole, Czapki, Obuwie, Kamasze, Peleryny

566 poleca

Tadeusz Górski

Lwów, plac Marjacki l. 8.

KIJE do bilardów
KULE do bilardów
SKÓRKI i kredę do kijów bilardowych
MASZYNKI do wieszania kredek
KREDKI do tabliczek
PLASTER do podklejania sukna
PLASTERKI i klej do naklej.
TACKI kauczukowe i filcowe pod szklanki
RAMKI na gazety 459

po cenach niskich poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie, Rynek 38.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenii Weckerównej** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Farby pokostowe zupełnie gotowe do użytku na najlepszym pokoście sporządzone, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku, we wszystkich kolorach.

Farby tarte z lakierem szybko wysychające i z piękn. połyskiem.

Farby na dachy, **Pokosty i Lakiery, Pędzle** i szczotki do wszelkiego użytku.

Tekturę na dachy, **Płyty** izolacyjne, **Carbolineum, Ter** pogazowy i drzewny.

Farby fasadowe i cementowe, Cement, Gips

481 **Wapno hydrauliczne i t. p.**

Farby olejne i Lakiery do malowania i odświeżania narzędzi rolniczych, wózków, tarantasów i powozów

poleca **po cenach najprzystępniejszych**

Alfred Beacock Lwów, Hetmańska 4.

Cenniki bezpłatnie do dyspozycji.

Drut kolczasty cynkowany, do ogrodzenia pól, ogrodów, zagród itp. poleca po cenach przystępnych

Alojzy Hübner 459

we Lwowie, Rynek l. 38.

---

3 Naturalne WINA węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie najlepszej jakości poleca Handel HERBATY **Edmunda Riedla** Lwów, Teatralna l. 3.

---

13 Najtaniej! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel **Jana Riedla** we Lwowie. Próbki na żądanie franco.

Dom zleceń

Lwów, Hotel Metropole

Koncesjonowana Agencja przez Wys. ck. Namiestnictwo

Przeprowadza: Oszacowanie majątków ziemskich, Systemizację i pomiary lasów, Oszacowanie drzewostanów, Parcelacje dóbr ziemskich, Uregulowanie gospodarstw rolnych.

Wykonuje: Nadzory techniczne lasów prywatnych, funduszowych i gminnych.

Pośredniczy i informuje: W kupnie i sprzedaży, zamianie, dzierżawach majątków ziemskich i realności, oraz we wszelkich sprawach w zakres handlu i przemysłu wchodzących.

Przyjmuje administrację realności we Lwowie.

Korespondencja w językach: polskim, ruskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim i angielskim. 241

Telegram: „Dom zleceń" Lwów.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filji 14

Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Broń wszelkiego rodzaju **Łuski** nabojowe i Patrony ostre

Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki, Przybory myśliwskie łowieckie i do szermierki, Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne, Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze

i najtaniej

Główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

c. i k. nadworn. dostawcy

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 3.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie. 365

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

GRYSIK MIGDAŁOWY O ZAPACHU FIOŁKOWYM WYPRÓBOWANY ŚRODEK DO PIELĘGNOWANIA PŁCI A. MOTSCH & C° WIEDEŃ

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego. 4064

Najprzedniejszą herbatę

zbioru majowego, wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą, funt po zł. 3, 2 i 1.60, poleca Handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, — ulica Batorego l, 2. Wysyłki odwrotnie. 8135

Przemysł krajowy! **Makaty jedwabne złotolite** JW. O. Hrabiego Potockiego z Buczacza, Kilimy z Okna, Zaundzia, Glinian i N. Sącza. Wybór wielki — wzory wspaniałe — poleca **BAZAR KRAJOWY** we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5. 564

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Delatyna przez Kolomyję (od 31/5 do 31/8 w niedziele i święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie)
—	7·35	*) Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa (od 1/5 do 30/9 włącznie)
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mezö-Laborez (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	3·14	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	6·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	8·25	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 w dni powszednie)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącz. w niedziele i święta)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	9·35	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·0	*) Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·07	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
—	11·50	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedziele i święta)
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie codziennie)
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	*) Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
—	1·14	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	1·55	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	2·10	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	2·15	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedziele i św.)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·30	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 włącznie)
—	3·40	*) Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (od 1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6.30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dni powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie.
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·14	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	7·20	Przemyśla (od 1/5 do 31/10 włącznie), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	9·55	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedziele i święta)
—	10·42	Ickau, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmanja, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/7 do 15/9)
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor.

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Uzdrowisko **BADEN** pod Wiedniem.

Z 13 ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi od 27 do 36° Cels. Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 paź. Niezrówane w swym skutku stosowane bywają badeńskie wody siarczane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, skrofułach, chorobach skórnych, zatruciach metalami, eksudatach, afekcjach stawów i kości i t. d. Stosownie do przyzwyczajeń i środków, znajdzie gość w Badenie najbardziej elegancki komfort lub swobodną prostotą. — Przez nowy dom zdrojowy wielki cienisty park, koncerty kapeli zdrojowej 3 razy dziennie, codziennie przedstawienia teatralne, festyny w parku, bale i wieczorki, przez koncerty, wyścigi, tombole, międzynarodowy tor sportowy i t. p., przez koleje elektryczne, doskonalą wodę do picia, wyborne oświetlenie i przepyszną okolicę, czyni się gościom w obfitości wygodny i przyjemny pobyt i zabawę. **Służba boża** katolicka, ewangelicka i izraelicka. Ceny umiarkowane. Frekwencja w roku 1902: 22.750 osób. Informacje i prospekty bezpłatnie przez **Komisję zdrojową.** 4071

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Kapelusze męskie

Habiga

Angielskie i Włoskie

polecają 21

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów, hotel Georgea.

Cenniki illustrowane do dyspozycji.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, ulica Teatralna l. 3,



poleca 7

HERBATĘ zbioru majowego

bezpośrednio z Cnin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna . . .	Nr. 1	½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„ „ „	2·—
„ „ zbioru majow.	„ 3	„ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4	„ „ „	4·—
Melange de Londres . .	„ 5	„ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat .		„ „ „	1·30
„ z najlepszych herbat .		„ „ „	1.30

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ⅛, ¼ i ½ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

BACZNOŚĆ! **Ważne dla przyjezdnych do Lwowa!**

Restauracja i piwiarnia pilzneńska

powszechnie i chlubnie od wielu lat znana obecnie pod firmą:

M. BANAŚ (restaurator z Krakowa) dawniej J. FALGIER

przy ul. Kopernika l. 6,

po gruntownem odnowieniu lokalu poleca Szanownej P. T. Publiczności miejscowej i chwilowo bawiącej we Lwowie

znaną z dobroci wyborną kuchnię domową

o każdej porze dnia.

ZNAKOMITE PIWO TYLKO PILZNEŃSKIE! Piwnice obficie zaopatrzone w wszelkiego rodzaju najlepsze naturalne wina austrjackie, węgierskie, francuskie, reńskie itd. Smaczne i zdrowe zimne przekąski. Przyjmuje zamówienia na bankiety, wesela, zebrania towarzyskie. — Ceny wogóle bardzo umiarkowane a w abonamencie odpowiednio zniżone. — Usługa skrzętna, czysta i rzetelna!

Lokal otwarty od 8 rano do 1 w nocy! 546

Najstarsza krajowa fabryka wykonuje

STORY i ZALUZJE 450

wszelkich systemów. — Ceny najniższe.

W. Adamski dawniej **Jürgens**

Lwów Sobieskiego 4.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.